

Lukasz Bernard Sawicki*

Papieskie Ateneum św. Anzelma w Rzymie (Włochy)

POJĘCIE „ATMOSFERY” JAKO PERSPEKTYWA DUCHOWEGO OTWARCIA WSPÓŁCZESNEJ RODZINY

Summary: Niniejszy tekst jest próbą zastosowania, ostatnio analizowanego w pewnych kręgach filozoficznych, pojęcia „atmosfery” do pastoralnie rozumianej duchowości. W tym celu pierwsza część tekstu przedstawi ogólny zarys rozumienia samego pojęcia „atmosfery”. Na tej podstawie w części drugiej ukazane zostaną te aspekty owego pojęcia, które mogą być przydatne w opisie doświadczenia duchowego. W ostatniej, trzeciej części zaproponowane zostaną możliwości i perspektywy wykorzystania duchowego „potencjału” pojęcia „atmosfery” w doświadczaniu i kształtowaniu duchowych przeżyć rodziny – zarówno w aspekcie egzystencjalnym, jak i teologicznym czy pastoralnym.

Słowa kluczowe: atmosfery, duchowość, rodzina, *Amoris laetitia*.

1. Geneza i istota pojęcia „atmosfery”

Słuszne jest pierwsze skojarzenie pojęcia atmosfery z pogodą i klimatem. Właśnie od tych rzeczywiście wyszli twórcy filozoficznej refleksji nad pojęciem atmosfery, rozszerzając ją na doświadczenie relacji człowieka z otoczeniem¹. Patrząc na tę propozycję przez pryzmat duchowości, można dostrzec w niej echo intuicji teologa protestanckiego Friedricha Schleiermachera (1768–1834), zwracającego uwagę na rolę uczuć w doświadczeniu religijnym. Pojęcie atmosfery jest więc formą dowartościowania i integracji uczuć. Towarzyszą nam one wszędzie, rodząc się i przybierając różne kształty w każdej sytuacji. Są naturalnym tłem naszego życia. G. Böhme ujmuje pojęcie atmosfery następująco: podstawowym przedmiotem zmysłowości nie są rzeczy, które po-

*Adres: o. prof. dr Łukasz Sawicki OSB, berosb@gmail.com; ORCID: 0000-0003-2500-6348.

¹ Chodzi tu o dzieła dwóch filozofów niemieckich, Hermanna Schmitza (1928–1921), twórcy tzw. nowej fenomenologii i autora dzieła *Atmosphären* (Freiburg; München, 2014) oraz Gernota Böhme (1937–2022), autora książek *Atmosphäre: Essays zur neuen Ästhetik* (Frankfurt am Main, 1995) i *Architektur und Atmosphäre* (München 2006). Na gruncie włoskim ideę tę rozwija Tonino Griffero, autor *Atmosferologia. Estetica degli spazi emozionali* (Rome-Bari 2010).

strzegasz, ale to, co czujesz – atmosfera. Kiedy wchodzę do pokoju, jestem w pewien sposób nastrojony przez ten pokój. Jego atmosfera decyduje o tym, jak się czuję. Tylko wtedy, gdy jestem w atmosferze, że tak powiem, mogę również zidentyfikować i postrzegać ten lub inny obiekt (Böhme, 1995, s. 15–16).

Widzimy tu jak bardzo atmosfera wiąże się z odczuciami, z działaniem naszych zmysłów. Jest w pierwszym rzędzie doświadczeniem percepcyjnym. Zarazem dotyczy całej naszej osoby, wywiera na nas wpływ, by nie rzecz przemienia nas. Böhme używa tu muzycznego sformułowania „nastrojania” (*Stimmung*), pokrewnego znanemu synonimowi atmosfery, którym jest pojęcie „nastroju” (*mood*). Ważna jest też powstająca tak więc z przedmiotem czy środowiskiem. Dzięki niej możemy postrzegać je inaczej – bardziej osobiście, pełniej, z większą wrażliwością a nawet, w pewnym sensie, z większym szacunkiem. Jest to wyjście poza klasyczną relację podmiot-przedmiot, obiektywność-subiektywność.

Atmosfery nie są więc pojmowane ani jako coś obiektywnego, czyli właściwości, które mają rzeczy, a jednak są czymś rzeczowym, przynależnym do rzeczy, o ile rzeczy są pojmowane poprzez swoje właściwości jako ekstazy – artykułujące sfery swojej obecności. Atmosfery są nadal czymś subiektywnym, jak na przykład determinacje stanu duszy. A jednak są subiektywne, należą do podmiotów, o ile są odczuwane w cielesnej obecności przez ludzi, a odczuwanie jest jednocześnie cielesnym odczuwaniem przestrzeni podmiotów (Böhme, 1995, s. 33–34).

W tym opisie można już przeczuć pewien potencjał duchowy atmosfer: wypełniają one i zagospodarowują przestrzeń „pomiędzy” nadając jej sens i ożywiając ją. Atmosfera to wynik pewnego rodzaju interakcji, „współpracy między” podmiotem i przedmiotem, coś na kształt dialogu czy interakcji. Przyjmują one rozmaite formy. Böhme nazywa je „generatorami” atmosfer, wyróżniając ich pięć rodzajów: a) nastroje (pierwsze odczucia odczuwane w danym miejscu czy sytuacji); b) synestezja (splatanie się i synergia różnych doznań zmysłowych); c) wrażenia motoryczne (ruchy i reakcje cielesne związane z interakcją z otoczeniem); d) charakter społeczny (konfiguracje ról i pozycji społecznych w interakcjach – osiągnęte poprzez władzę, bogactwo, elegancję, symbole pozycji, np. stroje, gadżety); e) znaki komunikacyjne (gesty, mimika, tembr głosu i inne cechy fizjonomiczne aktualizujące się w interakcji) (Böhme, 2010, s. 22).

2. Potencjał atmosfery dla doświadczenia duchowego

Wychodząc od wyżej przedstawionych ogólnych opisów pojęcia „atmosfery” nietrudno dostrzec jego duchowy potencjał. Ułatwiają to zresztą teksty wyżej wspomnianych autorów. W pierwszym rzędzie atmosfera oferuje zmianę spojrzenia na własne „ja” i na naszą relację z otoczeniem. Jak wiadomo, jest to stały, klasyczny motyw życia i rozwoju duchowego. Atmosfera jest czymś wyraźniej oddzielnym od „ja”, czymś raczej po stronie rzeczy lub, jak to ujmował Hermann Schmitz (Schmitz, Müllen, Slaby, 2011, s. 256), należy do klasy „pół-rzeczy” (czy, może lepiej „niby-rzeczy”). Taką naturę mają na przykład noc, jesień, oświetlenie. Jednocześnie atmosfera jest czymś, od czego nie można się całkowicie zdystansować, nawet, jeśli nie znika, ani nie kurczy się w rzecz. Atmosfery zawsze mają subiektywny komponent, zawsze jednak determinuje je też biegun środowiskowy (Böhme, 2010, s. 81–82). I tu właśnie pojawia się przestrzeń dla duchowej pracy nad własnym „ja”. Dotyczy ona bezpośredniej relacji ze środowiskiem, umożliwiając zarówno rozwój wrażliwości wobec niego, jak i ewentualne nabycie odpowiedniego dystansu. Staje się to możliwe dzięki pojęciu *ekstasis* używanemu w opisie atmosfer. Zgodnie ze swym dosłownym znaczeniem termin ten wskazuje na wyjście rzeczy z siebie, co oznacza wyjście z siebie w sensie absolutnie przestrzennym. Jest to sposób, w jaki rzecz wychodzi w przestrzeń swojej własnej obecności, swojej własnej *sphaera activitatis*, stając się tam percepcyjnie obecna (Böhme, 2010, s. 193). Tutaj zawiązuje się osobista relacja z daną rzeczą jako wyzwanie i szansa dla „ja” konfrontującego się z tą rzeczą podmiotu. W przestrzeni tej, obok wrażliwości, pojawić się może gościnność, dobroć, ale i pokora czy poświęcenie.

Na tej bazie możliwe staje się modelowanie relacji z innymi, czynienie ich mniej egoistycznymi, bardziej empatycznymi. Mówimy o atmosferze rozmowy, krajobrazu, domu, festiwalu, wieczoru, pory roku. Wszelkie nasze doznanie środowiska zazwyczaj zabarwione jest, bowiem, relacjami z innymi osobami. Są to zarówno relacje aktualnie przeżywane, ale i te obecne we wspomnieniach, nieraz mocno emocjonalnych. Właśnie one w głównej mierze wpływają na sposób, w jaki mówimy o atmosferze. Jest on bardzo zróżnicowany, nawet w języku potocznym. Atmosfera może być napięta, wesoła lub poważna, uciążliwa lub podnosząca na duchu, zimna lub ciepła. Mówimy też o atmosferze drobnomieszczańskiej, atmosferze lat dwudziestych, atmosferze ubóstwa, atmosferze elektryzującej (Böhme, 1995, s. 101–102). Wszystkie te określenia mobilizują uwagę, ale są też pierwszym, zazwyczaj intuicyjnym określeniem relacji, które danej atmosferze towarzyszą.

Obok bycia zależnymi od emocji, relacje międzyludzkie kształtowane są w dużej mierze przez doświadczenie ciała – splata się ono z emocjami, wyraża-

jąc je i będąc przez nie kształtowane. Zdaniem Hermanna Schmitza uczucia są przestrzennie rozlanymi atmosferami i obejmującymi nas cielesnymi mocami (Schmitz, 2014, s. 30). Chodziłoby tu o zajmowanie przestrzeni lub obszaru bez powierzchni w sferze doświadczanej obecności. Spotkanie z drugą osobą to doświadczenie jej obecności, przybierające rozmaite, często bardzo subtelne i dyskretne formy. Dobra, zbiorowa lub wspólna atmosfera jest owocem dobrej relacji. Możliwe są jednak także i relacje czy sytuacje nieprowadzące do wspólnej atmosfery (Schmitz, 2014, s. 50). Relacja staje się atmosferą często poprzez doświadczenie ciała, co widać najlepiej w relacjach spontanicznych, budowanych bezpośrednio na wspólnym popędzie i niewymagających żadnych przejmujących uczuć (Schmitz, 2014, s. 58).

Ciało odpowiada również za gesty, ważny komponent relacji i związanych z nimi atmosfer. Jego stan (zdrowie, zmęczenie, zrelaksowanie) jest również ważny w odbiorze i kształtowaniu atmosfer – takich, jak na przykład wejście w przestrzeń spokoju (spokojna woda, wieczorny spokój, ale także spokój zmęczenia) (Schmitz, 2014, s. 83).

Szersze, niż sytuacyjne, doświadczenie atmosfery wiąże się z domem, zamieszkiwaniem, ale też różnymi formami przynależności (do zdefiniowanej w określony sposób grupy, wspólnoty czy Kościoła). Do komponentu relacji międzyludzkich dochodzi tu charakter pomieszczenia (miejsca, budynku), towarzysząca mu warstwa akustyczna (często o wiele szerszej skali, jako „krajobraz dźwiękowy”²) i nierzadko związane z nimi formy zachowań społecznych. Jak pisze Böhme, poczucie domu jest określone przez odpowiednią przestrzeń akustyczną równoznaczną z charakterystycznymi dźwiękami regionu, przekazującymi odpowiednie poczucie stylu życia, atmosfery miejskiej lub wiejskiej (Böhme, 1995, s. 267). I tu także dotykamy obszaru duchowości: zarysowuje się on w przestrzeni między wyjściem z własnego „ja” a stworzeniem więzi czy nawet wspólnoty. Jak to ujmuje R. Maier opisujący egzystencjalny wymiar zamieszkiwania, możemy w ten sposób szczególnie doświadczyć wolności. Jedy-
nym sposobem na to, by pokój i radość zbiegły się w mieszkaniu człowieka, jest zachowanie w jakiś sposób przestrzeni dla samej woli: wolność nie jest w ogóle uspokajana w porządku kosmosu, ale w jej własnym ćwiczeniu. Człowiek za-

² Pojęcie to wprowadził i opisał R.M. Schaffer w książce *Soundscape*. Czytamy tam m.in. o tym, że kluczowe dźwięki danego miejsca są ważne, ponieważ pomagają nakreślić charakter ludzi żyjących wśród nich. Kluczowe dźwięki krajobrazu to te, które są tworzone przez jego geografę i klimat: woda, wiatr, lasy, równiny, ptaki, owady i zwierzęta. Wiele z tych dźwięków może mieć archetypowe znaczenie; to znaczy, że mogą odcisnąć się tak głęboko na ludziach, którzy je słyszą, że życie bez nich byłoby odczuwane jako wyraźne zubożenie. Mogą nawet wpływać na zachowanie lub styl życia społeczeństwa, choć na dyskusję na ten temat poczekamy, aż czytelnik będzie bardziej zaznajomiony z tą kwestią. Słuch jest sposobem dotykania na odległość, a intymność pierwszego zmysłu łączy się z towarzyskością, gdy ludzie zbierają się razem, aby usłyszeć coś wyjątkowego (Schaffer, 1993, mobi, poz. 284).

mieszkujący świat nie szuka przekomponowania kosmosu, ale gościnnego miejsca dla rozwoju własnej wolnej woli (Maier, 2011, 54).

Jeśli wolność służąca, czy raczej potwierdzająca się w gościnności tworzy właściwą przestrzeń domu, tym samym w naturalny sposób otwiera się na Boga i wiarę w Niego. Doświadczenie przestrzenne i egzystencjalne domu i zamieszkania łączy w sobie wiele aspektów duchowości. W pewnym sensie ułatwia ono dostęp do Boga. Temat domu i zamieszkiwania intensyfikuje jeszcze bardziej doświadczenie duchowe, będąc szansą jego konkretyzacji. Oczekiwanie oznacza jednak zgodę na wystawienie się na możliwość nadejścia łaski i to wystawienie się odpowiada doświadczeniu absolutu, działaniu liturgicznemu i, ostatecznie, doświadczeniu wiary. W ten sposób poetyckie zamieszkiwanie tworzy szczelinę, prześwit, w którym dopuszczalne jest nawet wymawianie imienia Boga. Zamieszkiwanie oznacza zatem życie między dostępnością a niedostępnością, między przestrzenią przekazaną człowiekowi a ukryciem, które ma miejsce w czasie. Ponieważ ta niedostępność jest tym, o czym człowiekowi nieustannie grozi zapomnienie, poetyckie zamieszkiwanie jest możliwe tam, gdzie człowiek był w stanie zaprzeczyć dostępności świata dla ręki człowieka, a więc tam, gdzie był w stanie praktykować ascezę (Maier, 2011, s. 80).

W powyżej opisanym doświadczeniu, dostrzegamy interesującą konfigurację liturgii, otwartości na łaskę, ascezy i poezji. Wydaje się zarysowywać ona ostateczny horyzont atmosfery, owoc jej syntetycznego i integracyjnego charakteru. W tej perspektywie nietrudno zrozumieć naturalną więź atmosfery z duchowością. Stać się ona może drogą prowadzącą od opanowania własnego „ja” poprzez właściwe kształtowanie relacji z innymi, także w doświadczeniu cielesności, aż po możliwość budowania wspólnoty. Są to dynamiki, które wydają się jak najbardziej przydatne w pracy nad duchowością rodzinną, szczególnie w obecnym kontekście kulturowo-społecznym. Zarazem jest to możliwość nowego spojrzenia na duchowość. Dzięki pojęciom atmosfery czy, inaczej ujmując, nastroju, może ona przybliżyć się do współczesnego życia. W rzeczywistości filozoficzna konfiguracja nastroju w sposób, który proponujemy, oferuje nowy sposób patrzenia na duchowość. Obecność, emocje, widoczność, aktywność i przekaz wydają się zapewniać dobre egzystencjalne ramy dla nowoczesnego rozumienia duchowości. Łączą one tradycję z nowoczesną, egzystencjalną wrażliwością. W klasycznej duchowości obecność wiązała się z uwagą i czujnością. Emocje, zwykle kojarzone z namiętnościami, muszą dziś zostać odzyskane. Współczesna duchowość nie może ich ignorować. Muszą być zintegrowane (Sawicki, 2020).

Może się więc okazać, że duchowość rodzinna stanie się bodźcem do nowego doświadczenia duchowości w szerszym rozumieniu – wychodząc od podstawowych komponentów atmosfer, które nie są niczym innym, jak naturalny-

mi komponentami relacji, skądinąd znajdujących się dzisiaj w tak wielkim kryzysie.

3. „Atmosfera” w duchowych przeżyciach rodziny

W celu przedstawienia dzisiejszych perspektyw duchowości rodzinnej, przynajmniej w wymiarze postulatycznym, sięgnijmy po tekst adhortacji *Amoris laetitia* papieża Franciszka, poświęconej rodzinie. Jednym ze wskazań papieskich jest tworzenie wspólnoty. Znamienne, że postulat ten zostaje przedstawiony w kontekście wspomnianego też wyżej kryzysu relacji, określanego tu jako „kultura tymczasowości”. Papież pisze: „Mam na myśli, na przykład, szybkość, z jaką ludzie przechodzą z jednej relacji uczuciowej do innej. Sądzą, że miłość, tak jak w sieciach społecznościowych, można podłączyć lub odłączyć na żądanie konsumenta i równie szybko zablokować. Myślę również o lęku, jaki budzi perspektywa stałego zaangażowania, obsesji na punkcie czasu wolnego, o relacjach, które obliczają koszty i korzyści, i są utrzymywane jedynie wówczas, jeśli są środkiem, aby zaradzić samotności, aby zapewnić ochronę lub zyskać jakąś usługę. Na relacje uczuciowe przenosi się to, co dzieje się z przedmiotami i środowiskiem: wszystko można wyrzucić, każdy używa i wyrzuca, marnotrawi i niszczy, wykorzystuje i wyciska jak długo służy. A potem: żegnaj! Narcyzm czyni ludzi niezdolnymi do spojrzenia poza siebie, poza własne pragnienia i potrzeby. Ale ten, kto wykorzystuje innych, wcześniej czy później sam będzie w końcu wykorzystywany, manipulowany i opuszczony z tą samą logiką. Warto zauważyć, że zerwanie więzi ma często miejsce u osób dorosłych, poszukujących swego rodzaju ‘autonomii’ i odrzucających ideał starzenia się razem, troszcząc się jedno o drugie i wspierając się wzajemnie” (Franciszek, 2016, n. 39).

Temat więzi, kluczowy dla rodziny i jej duchowości, jest, jak wspomnieliśmy, jednym z komponentów doświadczenia atmosfer. Powyższa diagnoza ukazuje obszar pracy nad relacjami i potencjalny wkład w nią atmosfer. Bogaty spłot tych relacji pojawia się, gdy wspomniana jest waga znaczenia rodziny. Towarzyszą jej doświadczenia relacyjne od wspólnej modlitwy, poczynając od spotkań, poprzez uczestnictwo w Eucharystii aż do stawiania razem czoła konkretnym wyzwaniom życiowym: „Trzeba podkreślić znaczenie duchowości rodziny, modlitwy i uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, zachęcając pary do regularnego spotkania się w celu krzewienia rozwoju życia duchowego i solidarności w konkretnych potrzebach życiowych” (Franciszek, 2016, n. 223). Każda z tych czynności zazwyczaj może, czy nawet powinna, posiadać swoją „atmosferę”. Tak może być w przypadku modlitwy rodzinnej, zanoszonej

w specjalnym miejscu, może przed specjalnie ułożonym ołtarzykiem, przy odpowiednim oświetleniu. Swoją atmosferę, sprzyjającą skupieniu i doświadczeniu duchowemu może mieć Eucharystia: wiele tu zależy od architektury i wystroju wnętrza kościoła (kształty, barwy, światło, rodzaj wykorzystanych materiałów), muzyki (śpiew – solowy celebransa czy psalmisty i chóralny; organy), organizacji wnętrza (forma i rozmieszczenie miejsc do siedzenia, odległość od ołtarza). Również regularne spotkania winny wręcz mieć swoją atmosferę (rytuał, miejsce, usytuowanie uczestników, światło, nastrój – uwzględniający elementy towarzyszące, typu ciastko, herbata, ewentualnie jakaś „muzyka tła”). Podobnie w przypadku wspólnego stawiania czoła trudnościom życiowym – liczy się wrażliwość na sytuację innych osób, drobne nieraz gesty zapewniające o bliskości, bezpieczeństwie i nadziei, tworzenie i aranżowanie momentów wsparcia, regeneracji, konsolidacji, przemiany. Czytamy o tym w innym fragmencie adhortacji: „Na duchowość miłości rodzinnej składa się tysiące prawdziwych i konkretnych gestów. Bóg ma swoje mieszkanie w tej różnorodności darów i spotkań, sprawiających dojrzewanie jedności. To oddanie łączy »wartości ludzkie i Boskie«, ponieważ jest pełne miłości Boga. Ostatecznie duchowość małżeńska jest duchowością więzi, zamieszkałą przez Bożą miłość” (Franciszek, 2016, n. 315).

We wszystkim tym liczy się oczywiście wewnętrzne nastawienie: to, co promieniuje z serca, emanacja osobowości – naturalny efekt wychodzenia z własnego ja, by stać się bardziej empatycznym. Tego typu działanie, w dużej mierze ukierunkowane na tworzenie właściwej, sprzyjającej rodzinnym działaniom atmosfery, staje się łatwiejsze i skuteczniejsze wraz z nabywaniem doświadczenia w życiu wspólnym. Jak zauważa papież Franciszek, „Małżonkowie, którzy mają duże doświadczenie w zakresie »nabywania umiejętności« w tej dziedzinie, mogą dostarczyć praktycznych środków, które dla nich okazały się pomocne: planowanie czasu, aby bezinteresownie przebywać razem, czas rekreacji z dziećmi, różne sposoby świętowania rzeczy ważnych, wspólne przestrzenie duchowości” (Franciszek, 2016, n. 225).

Jak nietrudno dostrzec, pojęcie przestrzeni bliskie jest pojęciu domu: każda przestrzeń, wobec której się znajdujemy, prędkiej czy później chce być oswojoną, zamieszkałą, by móc od niej doświadczyć gościnności, być przez nią przyjętym, przygarniętym. Wynika to z egzystencjalnego uwarunkowania człowieka, który zostawiony sam na świecie, bez żadnego oparcia czy domu, jest zagrożony. Stąd tworzenie atmosfery może być pierwszym etapem tworzenia przyjaznej, gościnnej przestrzeni schronienia czy możliwej wręcz do zamieszkania.

Adhortacja *Amoris laetitia* porusza jeszcze jeden temat, ważny sam w sobie w generowaniu atmosfer, także pomagających oswajać przestrzeń: to Słowo

Boże, jego duchowe czytanie i przeżywanie. Duchowe znaczenie tekstu biblijnego może być wzmocnione przez konkretne wyczucie atmosfery, którą ze sobą niesie, czy nastroju, który wywołuje. Jest to kwestia nie tylko percepcji, ale także uwagi, wyobraźni i pewnej otwartości (por. Sawicki, 2020). Za tym iść może aktywizacja nowych szlaków doświadczenia duchowego. Jak to ujmuje papież Franciszek: „Słowo Boże jest dla rodziny źródłem życia i duchowości. Całe duszpasterstwo rodzinne musi być kształtowane wewnętrznie i formować członków Kościoła domowego przez modlitewną i kościelną lekturę Pisma Świętego. Słowo Boże jest nie tylko dobrą nowiną dla życia prywatnego osób, ale również kryterium oceny i światłem, by rozróżnić różne wyzwania, przed którymi stają małżonkowie i rodziny” (Franciszek, 2016, n. 227).

Użyty w ostatnim zdaniu obraz światła może być w pewnym sensie metaforą atmosfery i jej działania – doświadczenia, które jest czymś więcej niż tłem: namacalnym „pomiędzy” oddziałującym na całą naszą osobę. Spotkanie z Pismem Świętym może już samo w sobie stworzyć atmosferę. Im bardziej jest ona intensywna i przenikająca, tym bardziej może zasilić i wzbogacić atmosferę innych sytuacji, przez które przebiega nasze życie. Można to uznać wręcz za nową formę duchowego wymiaru Słowa Bożego – czy raczej ukazanie jego duchowej mocy w nieco inny sposób.

W omawianej przez nas adhortacji papież wymienia trzy formy duchowości: duchowość komunii nadprzyrodzonej (Franciszek, 2016, n. 314–316), duchowość miłości wyłącznej i wolnej, duchowość opieki, pocieszenia i zachęty (Franciszek, 2016, n. 319–320). Formy te nawiązują do głębszego sensu chrześcijańskiej duchowości – do jej naturalnego związku z wymiarem nadprzyrodzonym. Bardzo łatwo zagubić go w dzisiejszych czasach – owszem, zainteresowanych duchowością, ale kontestujących religię i teologię. Jaka więc byłaby rola atmosfer w uwzględnieniu wymiaru nadprzyrodzoności w duchowości? Zważywszy na klasyczną zasadę, że łaska buduje na naturze i ją udoskonala (*gratia supponit naturam et perficit eam*) można przyjąć, że troska o relacje, wyrażona przez właściwe i staranne kształtowanie atmosfer, pomaga w otwarciu na rzeczywistość transcendentną. Oczywiście, Pan Bóg jest całkowicie wolny w zsyłaniu łaski temu, komu, kiedy i jak chce. Nie sposób wszakże zaprzeczyć, że, gdy chodzi o otwarcie na łaskę, właściwe usposobienie człowieka, wyrażane przez jego predyspozycje naturalne też nie jest bez znaczenia. Nadprzyrodzona komunია często rozpoczyna się od drobnych gestów i sytuacji ułatwiających bliskość sprzyjającą z kolei tworzeniu się więzi. Miłość wyłączna i wolna też nie rodzi się w abstrakcyjnej pustce, lecz kształtuje i wyraża poprzez troskę o wzajemną relację osób kochających się. Jest to w głównej mierze praktyka drobnych gestów i codziennej wrażliwości. Umiejętnie stosowane stają się zaczynem dobrych uskrzydlających atmosfer. Jeśli wspomnimy ich synestezyjną

i integracyjną naturę oraz związany z tym ich poetycki charakter, wchodzimy w perspektywę pięknego życia o głębokiej duchowości, harmonizującej wymiar antropologiczny z teologicznym.

4. Propozycje praktyczne

Podsumowując powyższe rozważania, spróbujmy zaproponować kilka ich praktycznych zastosowań. Początkowo będą to sytuacje pozwalające rozwinąć wrażliwość. Osiągnięcie tego jest warunkiem właściwego przeżywania atmosfer. Pierwszym krokiem byłoby tu wyjście z własnego „ja”. Atmosferę można budować wychodząc od doświadczenia zachwytu. Chodziłoby o wskazanie lub stworzenie sytuacji mogących wywołać zachwyt, czyli, w konsekwencji, takie zwrócenie się ku szczególnej konfiguracji bodźców zewnętrznych, by zapomnieć o własnych sprawach. Pomocną w tym może być lektura poezji, jak i troska o coraz większe jej rozumienie: z czasem poezja może się stać właściwą przestrzenią (czy raczej właściwym sposobem) przeżywania świata. W ten sposób łatwiej będzie konstruować i tworzyć atmosfery. Nie od dzisiaj wiadomo, że miłość inspiruje poezję i najlepiej się nią wyraża. Zachwyt szczegółami codzienności to właśnie zdolność dostrzegania i przeżywania atmosfer. Ona kształtuje relacje – jak to pisał w jednym wierszu K. I. Gałczyński:

Na wspólną radość,
na chleb powszedni,
na poranne otarcie oczu
w blasku słonecznym,
na nieustające sobą zdziwienie,
na gniew, krzywdę i przebaczenie
wybieram Ciebie³.

Drugim krokiem byłoby rozszerzenie momentów zachwyceń – próba zatrzymania ich przez stworzenie, oprócz własnej wrażliwości, sprzyjającego środowiska. Odpowiadałoby to trosce o przyjazne, bezpieczne miejsce, o „dom” czy „mieszkanie” dla wrażeń i emocji, względnie trwałą przestrzeń o określonej atmosferze.

Atmosfera poszczególnych sytuacji wiąże się z konkretnymi przedmiotami i wrażeniami, jakie wywierają. Powyższy wiersz ukazuje organiczny związek atmosfery z relacjami: nawzajem się uzupełniają i wzmacniają. Z jednej strony

³ Cytat za: *Poezja.org* [online], dostęp: 27.03.2024, <https://poezja.org/wz/Konstanty_Ildefons_Galczynski/24793/Na_wspolna_radosc>.

byłoby to zwiększanie świadomości przez uczenie się „krajobrazu dźwiękowego” miejsca, w którym się znajdujemy – wraz z wyzwaniem docenienia go lub, gdy trzeba, chronienia. Z drugiej strony byłyby to troska o wizualny wymiar określonych miejsc – tego przeznaczonego na modlitwę, na wspólne posiłki, spotkania, ale i, generalnie, styl „domowego ogniska”, zawierającego również, co wszyscy dobrze wiemy, także zapachy, smaki (por. Tellenbach, 2013). Chodziłoby tu o tworzenie niepowtarzalnego klimatu, który zazwyczaj zawsze jakoś kształtuje się w sposób nieświadomy, jeśli jednak włączyć w ten proces świadomość, efekt może być lepszy – co jest o tyle ważne, że domowe atmosfery są dzisiaj coraz bardziej zagrożone różnymi namiastkami atmosfer, czy wręcz atmosferami sztucznymi sączącymi się z nieustannie zwiększającą się intensywnością ze środków masowego przekazu czy z sieci społecznościowych. Atmosfery bowiem przyciągają, generują wspólnotę, o czym świetnie wiedzą specjaliści od marketingu, tworząc namiastki przytulnych miejsc w centrach handlowych czy innych miejscach publicznych⁴. Walka o ludzkie więzi to w praktyce walka o atmosfery. Tworzenie atmosfer autentycznych, bezpośrednich, oferujących nie tylko wygodę i bezpieczeństwo, ale zachęcających do pozostania w ich kręgu jest szansą, byśmy nie zagubili się całkowicie w sztucznych atmosferach pieczołowicie konstruowanych przez specjalistów od marketingu. Takie atmosfery tworzą niepowtarzalny charakter danego miejsca – domu, rodziny. Wspominamy go nawet wiele lat po opuszczeniu rodzinnego domu, a szczególnie wraca on i jest odczuwalny, gdy kogoś z rodziny zabraknie. Dobrze wyraża to wiersz ks. J. Twardowskiego „Wszystko, co dawne”:

Dlaczego dom rodzinny widać choć go nie ma
i lampę co zgaszono trzydzieści lat temu
i psa co szczekał groźnie a chciał nas powitać
wciąż rzeczywiste to co niemożliwe
czemu to co nie jest chlebem ważniejsze od chleba
czemu ci co odeszli są bardziej obecni
i nawet dawna miłość co straszyla grzechem
stroi miny zabawne bo stała się duchem
miłość to samotność co łączy najbliższych
stąd czyste nawet co jest zbyt gorące
fotografie prawdziwe – bo już niepodobne
choćbyś nie chciał stać w miejscu tylko się spieszył

⁴ Na temat atmosfer jako elementu marketingu zob.: Kotler, 1973–1974. Temat ten pośrednio poruszony jest także w: Wijaya, 2013 oraz przez: Voorn, 2013 czy też: Swaminathan, Stille, Ahluwalia, 2009.

jak nagietki co kwitną przed dziesiątą rano
czemu ból pisze wiersze
nie idiotka ręka
wszystko po to by pytać
Co nas łączy z ciałem⁵.

W opisaney w tym wierszu sytuacji, jak w każdym domu, uderza wielość rozmaitych wrażeń zmysłowych, skomponowanych w niepowtarzalne konfiguracje. One to tworzą specyfikę atmosfery każdego domu, splatając i wzmacniając się nawzajem. Żłobią one nasze doświadczenie domu, odciskając się w pamięci i generując emocje. Nie jest to nic innego, jak doświadczenie synestezji, będące tkanką najważniejszych momentów naszego życia. I tu dochodzimy do trzeciego kroku integracji doświadczenia atmosfery z duchowością rodzinną: szansy nowego odkrycia Biblii, jej bliskości z ludzkim życiem i jej mocy tworzenia i wzmacniania więzi. Synestezyjny wymiar Biblii dostrzega i inspirująco opisuje W. R. Brookman (2015). Bogactwo i wielowymiarowość obrazów, a w konsekwencji doznań zmysłowych w Biblii, umiejętnie dostrzeżone i wykorzystane, mogą pomóc nawiązać nową, głębszą osobistą więź ze słowem Bożym tak w wymiarze indywidualnym, jak i rodzinnym. Zwracając w czytaniu Pisma Świętego uwagę na momenty o potencjale synestezyjnym można liczyć na większe zaangażowanie się i przeżycie określonego tekstu, co w efekcie może stać się szansą na stworzenie nowych więzi pomiędzy czytającymi – zwłaszcza, kiedy rodzinnemu życiu modlitwennemu towarzyszy wyżej opisana troska o dobrą, sprzyjającą atmosferę. Mógłby to też być sposób na przybliżenie, czy nawet wprowadzenie do kultury biblijnej.

Jako przykład tekstu mającego mocny charakter synestezyjny można podać osiem pierwszych wersetów z dwunastego rozdziału Księgi Koheleta. Jest to seria następujących po sobie obrazów, mających oddać charakter – a może lepiej powiedzieć atmosferę – trudnego czasu eschatologicznego. Zwraca uwagę konkretność i sugestywność tych obrazów, skonstruowanych właśnie z rozmaitych wrażeń zmysłowych: są tu więc zjawiska atmosferyczne wraz ze światłem i wilgocią, doświadczenie zmęczenia i słabości ludzi widoczne w zachowaniu ich ciała, także drobne, codzienne odgłosy zwyczajnych przedmiotów (drzwi, łoskot, tłukąca się czara, rozbity dzban i wpadający do studni kołowrót) niosących ze sobą atmosferę określonych miejsc czy przestrzeni i wreszcie namacalny niemal, tak pod względem dotyku, jak i powonienia kontakt z roślinami (drzewo migdałowe, kapary). Ta panorama obrazów porusza wielowymiarowym pulsem życia: *Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: »Nie mam*

⁵ Cytat za: *Adonai.pl* [online], dostęp: 27.03.2024, <<https://adonai.pl/poezja/?id=13&action=5>>.

w nich upodobania«; zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i chmury powrócą po deszczu; w czasie, gdy trząść się będą stróże domu, i ugiąć się będą silni mężowie, i będą ustawały [kobiety] mielące, bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach; i zamkną się drzwi na ulicę, podczas gdy łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka, i wszystkie śpiewy przymilkną; odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną i strach na drodze; i drzewo migdałowe zakwitnie, i ociężała stanie się szarańcza, i pękać będą kapary; bo zdążyć będzie człowiek do swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki; zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie; i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał (Koh 12,1–8)⁶. Oddając się jej czytelnik ma szansę zapomnieć, przynajmniej na moment, o sobie, zwracając uwagę na sugestywną wymowę otoczenia. Przynoszone przezeń znaki ukierunkowują uwagę i serce ku sprawom najważniejszym. Solidarne doświadczenie tego, zbudowane na mocnym przeżyciu emocjonalnym może być owocnym wzmocnieniem więzi i świadomości wspólnoty rodzinnej.

* * *

Powyższe rozwiązania są próbą włączenia filozoficznej koncepcji atmosfery w nurt duchowości, w jej pastoralnym wymiarze. Zawarte tam motywy teologiczne wymagają rozwinięcia. Jednocześnie, idąc za dzisiejszymi zaleceniami kierowanymi przez papieża Franciszka, by teologia była interdyscyplinarna (a nawet transdyscyplinarna) (Franciszek, 2017, 4c, 5), wskazane byłyby studia socjologiczne dotyczące percepcji i funkcjonowania atmosfer w przeżyciu religijnym – tak jednostkowym, jak i rodzinnym.

Bibliografia

- Böhme Gernot, 1995, *Atmosphäre: Essays zur neuen Ästhetik*, Suhrkamp Verlag: Frankfurt am Main.
 Böhme Gernot, 2006, *Architektur und Atmosphäre*, Brill: München.
 Böhme Gernot, 2010, *Atmosfera, estasi, messe in scena. L'estetica come teoria generale della percezione*, Marinotti: Cortina d'Ampezzo.
 Brookman, W. R., 2015, *Orange Proverbs and Purple Parable*, Wipf & Stock Publishers: Eugene (OR).
 Franciszek, 2016, *Posynodalna adhortacja apostolska „Amoris laetitia”*, w: *The Holy See* [online], dostęp: 29.12.2023, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_exhortations/documents/papa-francesco_esortazione-ap_20160319_amoris-laetitia.html>.
 Franciszek, 2017, *Konstytucja apostolska „Veritatis gaudium”*, w: *The Holy See* [online], dostęp: 29.12.2023, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_constitutions/documents/papa-francesco_costituzione-ap_20171208_veritatis-gaudium.html>.

⁶ Cytat za: *Biblia Tysiąclecia*, wyd.5, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2000.

- Griffero Tonino, 2010, *Atmosferologia. Estetica degli spazi emozionali*, Mimesis Edizioni: Rome-Bari.
- Kotler Philip, 1973–1974, *Atmospherics as a Marketing Tool*, Journal of Retailing, s. 48–64.
- Maier Roberto, 2011, *Esistere come abitare. La teologia in ascolto di Martin Heidegger e di Emmanuel Lévinas*, tesi di licenza alla Facoltà Teologica dell’Italia Settentrionale.
- Sawicki Łukasz, 2020, *The Spiritual Potential of Moods*, Global Journal of Human Social Sciences, 14(1), w: *GlobalJournalMassachusetts* [online], dostęp: 29.12.2023, <https://socialscienceresearch.org/index.php/GJHSS/article/view/3310/3-The-Spiritual-Potential_JATS_NLM_xml>.
- Schaffer Raymond Murray, 1993, *The Soundscape: Our Sonic Environment and the Tuning of the World*, Destiny Books: Merrimac (MA).
- Schmitz Hermann, 2014, *Atmosphären*, Verlag Karl Abel: München.
- Schmitz Hermann, Müllan Rudolf Owen, Slaby Jan, 2011, *Emotions Outside the Box: The New Phenomenology of Feeling and Corporeality*, Phenomenology and the Cognitive Sciences, 10 (2), s. 241–259.
- Swaminathan Vanitha, 2009, *When Brand Personality Matters: The Moderating Role of Attachment Styles*, Journal of Consumer Research, 35(6), s. 985–1002; doi: 10.1086/593948.
- Tellenbach Hubertus, 2013, *L’aroma del mondo. Gusto, olfatto e atmosfere*, Marinotti: Cortina d’Ampezzo.
- Voorn Ronald J. J., 2013, *What’s this thing called love? Exploring the relationship between brand love, personality, and the propensity to anthropomorphize*. Master thesis, University of Twente.
- Wijaya Bambang Sukma, 2013, *Dimensions of Brand Image: A Conceptual Review from the Perspective of Brand Communication*, European Journal of Business and Management ISSN (Paper) 2222–1905 ISSN (Online) 2222–2839. 5. 55–65.

The concept of ‘atmosphere’ as a perspective for the spiritual opening of the modern family

Summary: This text is an attempt to apply the concept of ‘atmosphere’, recently analysed in certain philosophical circles, to pastoral spirituality. To this end, the first part of the text will provide an overview of the understanding of the concept of ‘atmosphere’ itself. On this basis, the second part will show those aspects of this concept which can be useful in describing spiritual experience. In the last, third part, the possibilities and perspectives for using the spiritual ‘potential’ of the concept of ‘atmosphere’ in experiencing and shaping the spiritual experience of the family will be proposed – in existential as well as theological or pastoral aspects.

Keywords: atmospheres, spirituality, family, *Amoris laetitia*.

